

**Jolanta Dzieniakowska**

**PRASA NARODOWEJ DEMOKRACJI W RADOMIU  
W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM  
PRZEGLĄD WYDAWNICTW**

Wśród wydawnictw radomskich okresu międzywojnia najliczniejszą grupę stanowiły pisma ogólnoinformacyjne (określane również przez ówczesne władze administracyjne – ze względu na dominującą na ich łamach tematykę – terminem „społeczno-polityczne”, reprezentujące różne kierunki i ugrupowania polityczne. Czynnikiem decydującym o podziale wydawnictw ogólnoinformacyjnych były związki (formalno-prawne, ideowe, personalne, finansowe) występujące między partiami politycznymi a pismami<sup>1</sup>.

W latach 1918–1939 w Radomiu z Narodową Demokracją (do 1928 r. ze Związkiem Ludowo-Narodowym ZLN, a następnie Stronnictwem Narodowym i Obozem Wielkiej Polski <OWP>) związanych było 11 pism (28,2% ogółu miejscowych periodyków społeczno-politycznych).

Po odzyskaniu niepodległości radomska endecja kontynuowała wydawanie organu prasowego „Głos Radomski”, założonego w 1916 r. Do 31 stycznia 1918 r. pismo wychodziło 3 razy w tygodniu, natomiast od 1 lutego – codziennie<sup>2</sup>. Mimo trudności finansowych, „Głos Radomski” przetrwał jako dziennik do października 1920 r., kiedy został ostatecznie zlikwidowany.

Tematyka periodyku dotyczyła przede wszystkim sytuacji politycznej i społecznej kraju oraz regionu. Mimo iż podtytuł: „Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej” sugerował pewne ograniczenie zakresu treści do problematyki lokalnej, redak-

<sup>1</sup> Zob. A. Paczkowski, „Geografia polityczna” prasy polskiej 1918–1939, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 4, s. 505.

<sup>2</sup> Zmianę częstotliwości wydawania pisma redakcja uzasadniała następująco: „odpowiadamy tym licznym żądaniom, jakie zwracano do nas, jak i potrzebie chwili, tak bardzo dla kraju i narodu naszego doniosłej. Ciągłość, jaką będziemy mogli wytworzyć przy wydawnictwie codziennym, ułatwi nam zadanie dokładnego i sprawnego informowania”. „Głos Radomski” 1918, nr 12, s. 1.

torzy często zajmowali się zagadnieniami istotnymi dla całego kraju. Uzasadniali to następująco: „Jako pismo polskie stawiać będziemy na pierwszym miejscu zagadnienia ogólnonarodowej polityki i wszystko to, co dotyczy całości naszego narodu lub każdej jego warstwy i klasy”<sup>3</sup>. Oprócz dominującej tematyki polityczno-społecznej, publikowano również artykuły związane z kulturą i oświatą miasta, a także wydawano samoistne (dwukolumnowe, nie liczbowane) „Dodatki Literackie”.

Format pisma wynosił 63 x 48 cm, objętość od 4 do 6 kolumn, układ tekstu był czteroszpaltowy, statyczny. Wyjątkowo (np. w czasie wyborów) zwiększano objętość numeru do 10 stron. W latach 1916–1918 pismo tłoczono w Drukarni Józefa Grodzickiego, a od 3 czerwca 1918 r. w Zakładach Drukarsko-Litograficznych „Jan Kanty Trzebiński”.

Redakcja i administracja mieściły się w domu Hempla przy ul. Lubelskiej 46 (obecnie Żeromskiego), a filia administracji w księgarni Edwarda Suchańskiego, który był nominalnym wydawcą pisma w latach 1916–1918. Natomiast właścicielem i faktycznym wydawcą „Głosu Radomskiego” w tym okresie był Kazimierz Satkowski, członek Zjednoczenia Narodowego. Dnia 16 września 1918 r. zawarł on umowę dotyczącą sprzedaży pisma z nowo powstałą spółką wydawniczą, nazwaną „Wydawnictwo gazety »Głos Radomski«”. Spółkę tworzyli: Tadeusz Bielski, Aleksander Lessel, Stanisław Lessel, Waław Przychodzki, Józef Świeżyński i Stefan Ukielski<sup>4</sup>. Wszyscy byli związani z obozem narodowo-demokratycznym i zmiana właściciela nie spowodowała przeobrażenia kierunku politycznego pisma.

Dnia 19 września 1918 r., a więc trzy dni po kupnie dziennika przez spółkę, ustąpił dotychczasowy redaktor – Czesław Ksawery Jankowski (1916–1918). Jego obowiązki przejął Henryk Niedźwiedzki, który redagował pismo do 30 września 1919 r. Ponieważ Niedźwiedzki otrzymał propozycję objęcia kierowniczego stanowiska w instytucji społecznej w Warszawie, zrezygnował z funkcji redaktora „Głosu” i 1 października przeniósł się na stałe do stolicy. Po jego wyjeździe wydawcy powierzyli stanowisko redaktora Stefanowi Cichowskiemu, który miał już pewne doświadczenia w kierowaniu pismem, ponieważ często zastępował Niedźwiedzkiego podczas jego nieobecności. Jednak Cichowski również nosił się z zamiarem opuszczenia Radomia, więc wydawcy dziennika poczynili „starania w kierunku pozyskania jednej z wybitnych sił dziennikarskich” [„Głos Radomski” 1919, nr 217]. Tą nowo zaangażowaną „siłą” był publicysta warszaw-

<sup>3</sup>Tamże, nr 197, s. 1.

<sup>4</sup>Tamże, nr 196, s. 1.

ski Wojciech Biega, który 16 października 1919 r. objął stanowisko redaktora gazety i sprawował tę funkcję do 4 lipca 1920 r. Ostatnim redaktorem „Głosu Radomskiego” była Antonina Szczepaniakowa (5 lipca – 16 października 1920 r.), znana działaczka społeczna, związana z grupą liberalnej radomskiej inteligencji, współinicjatorka utworzenia – w 1906 r. – Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej.

Dążenia wydawców, zmierzających do uczynienia z „Głosu Radomskiego” rzeczywistego organu ziemi radomskiej, „ogniskującego w sobie wszelką pracę narodową, kulturalną i polityczno-społeczną”<sup>5</sup>, wyrażały się nie tylko staraniem o powoływanie na stanowisko redaktora pisma znanych dziennikarzy bądź działaczy społecznych i politycznych, lecz także pozyskiwaniem nowych współpracowników (o zapatrywaniach narodowych) i stałych korespondentów. Łączność między korespondentami a redakcją utrzymywano za pomocą telegrafu i telefonu. W gazecie prowadzono dział „Telegramy Głosu Radomskiego”.

Stan materialny pisma, podobnie jak większości prowincjonalnych wydawnictw, był zły. Sporadycznie sytuacja materialna poprawiała się dzięki dotacjom członków i sympatyków obozu narodowo-demokratycznego, wywodzących się głównie spośród miejscowego ziemiaństwa. Owe subsydia umożliwiały doraźne ukazywanie się „Głosu”, nie mogły jednak zapewnić ciągłości wydawania. Stąd powtarzające się kilku bądź kilkunastodniowe przerwy w ukazywaniu się tytułu.

Dziennik utrzymywał się głównie ze sprzedaży i prenumeraty. Pismo można było nabyć lub zaprenumerować we wszystkich księgarniach radomskich, w wybranych sklepach spożywczych, w składach win i towarów kolonialnych oraz bezpośrednio na ulicy od gazeciarzy. Jednakże zyski osiągnięte w ten sposób nie równoważyły kosztów wydawniczych. Dodatkowym czynnikiem, pogłębiającym trudności finansowe, były – szczególnie w latach 1918–1920 – ciągłe podwyżki cen papieru oraz kłopoty z jego uzyskaniem. W związku z tym począwszy od 1 czerwca 1918 r. wydawcy „Głosu Radomskiego” zaczęli podnosić cenę jednego egzemplarza w sprzedaży i prenumeracie<sup>6</sup>. W 1918 r. cenę dziennika podnoszono kilkakrotnie, m.in. 1 czerwca, 14 czerwca, 24 lipca. Ta ostatnia podwyżka spowodowana

<sup>5</sup> Tamże, 1919, nr 217, s. 2.

<sup>6</sup> Dnia 1 czerwca 1918 r. wydawcy „Głosu Radomskiego” usprawiedliwiali się: „Niebywały w ostatnich czasach wzrost wszelkich potrzeb technicznych, nade wszystko zaś podnoszenie się z dnia na dzień cen papieru, postawiło prasę [...] w warunkach tak uciążliwych, że jedynym wyjściem z tej sytuacji było pokrycie chociaż części [...] kosztów wydawniczych przez podniesienie cen”. Tamże, 1918, nr 106, s. 1.

była wzrostem cen papieru o ponad 200%. Wydawcy jeszcze w 1919 i 1920 r. starali się ratować gazetę przed upadkiem poprzez podnoszenie ceny, ale były to również działania doraźne, które nie zapewniały wydawnictwu finansowej stabilności.

Innym źródłem dochodów, ale też nie pokrywającym deficytu, były reklamy handlowe i ogłoszenia drobne, przyjmowane bezpośrednio od petentów w redakcji i administracji pisma w Radomiu, bądź przekazywane przez Centralną Administrację Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej z Warszawy (w wypadku anonsów pochodzących od firm i biur ogłoszeniowych warszawskich, a kierowanych do „Głosu Radomskiego”).

Przeciętny jednorazowy nakład dziennika wynosił 1000–1100 egzemplarzy. Pismo z założenia miało uniwersalny adres czytelniczy, aspirowało bowiem – co podkreślali jego wydawcy – do miana istotnego organu ziemi radomskiej. Jednak rzeczywistymi odbiorcami byli członkowie i sympatycy endecji, rekrutujący się głównie z ziemiaństwa i warstw średnich. W dniu 4 stycznia 1920 r. redakcja w notatce zatytułowanej *Pocieszający objaw* poinformowała czytelników o rozszerzaniu się zasięgu społecznego odbiorców „Głosu Radomskiego”: „Wśród prenumeratorów, którzy nam z Nowym Rokiem licznie przybyli, notujemy z prawdziwą przyjemnością wielu włościan, rzemieślników i robotników, w ogóle ludzi z tej sfery, wśród których czytelnictwo nie było dotychczas rozwinięte”<sup>7</sup>. Ale sądząc ze stanu materialnego pisma i z faktu, iż w czerwcu 1920 r., a następnie w lipcu tegoż roku dziennik został zawieszony na dwa miesiące z powodu kłopotów finansowych, można przypuszczać, że notatka była jedynie chwytem reklamowym, mającym na celu zachęcenie mieszkańców Radomia do prenumerowania „Głosu Radomskiego”.

Od stycznia 1920 r. trudności finansowe gazety zaczęły się pogłębiać. Jednak dzięki doraźnej pomocy ziemian pismo ukazywało się nieregularnie do czerwca. Dnia 13 czerwca 1920 r. w Zakładach Drukarsko-Litograficznych „Jan Kanty Trzebiński” wybuchł strajk zecerów, którzy odmówili składania „Głosu Radomskiego”. Dopiero na początku lipca, po uregulowaniu sytuacji w drukarni, wypuszczono następny numer – 84, z 4 lipca, który był zarazem ostatnim wydanym w tymże miesiącu. Redakcja starała się wytłumaczyć czytelnikom, dlaczego została zmuszona do ponownego zawieszenia pisma: „Niepodobna, aby kilku ludzi pokrywało stale coraz bardziej zwiększające się niedobory, jakie pociąga za sobą wydawanie w obecnych warunkach pisma na prowincji. Z uznaniem podkreślić tu mu-

<sup>7</sup>Tamże, 1920, nr 3, s. 3.

simy, że sfery ziemiańskie [...] przychodziły nam niejednokrotnie z doraźną pomocą, co umożliwiło wychodzenie »Głosu« do dnia dzisiejszego, nie uratowało jednak jego egzystencji na dalszą metę”<sup>8</sup>.

Przerwa w wydawaniu trwała od 5 lipca do 26 sierpnia, kiedy ukazał się następny numer, wydany dzięki ponownej pomocy miejscowych ziemian i instytucji społecznych. Ale dotacja wystarczyła na pokrycie kosztów wydawniczych tylko do 16 października 1920 r. W tym dniu wyszedł ostatni numer (107) „Głosu Radomskiego”, wydany nakładem oficyny „Jan Kanty Trzebiński”. Należy dodać, iż Jan Trzebiński, syn Jana Kantego, ówczesny właściciel Zakładów Drukarsko-Litograficznych, zrezygnował z wydania przyjęcia dla uczczenia 100. rocznicy powstania firmy, a środki przeznaczone na ten cel przekazał na pokrycie kosztów wydawniczych ostatniego numeru dziennika<sup>9</sup>.

Wydawcy motywowali ostateczne zamknięcie pisma głównie wzrostem cen papieru, robót drukarskich i deficytem finansowym.

W lipcu i sierpniu 1920 r. w czasie zawieszenia „Głosu Radomskiego” i w jego zastępstwie wychodził periodyk „Dla Ojczyzny” (28 lipca – 14 sierpnia 1920). Ukazywał się on nieregularnie, „w miarę nagromadzenia się aktualnego materiału informacyjnego” [„Dla Ojczyzny” 1920, nr 1]. Pismo powstało z inicjatywy miejscowych działaczy endeckich związanych z Obywatelskim Komitetem Obrony Państwa. Głównym zadaniem periodyku było „oświeclanie sytuacji ogólnej, informowanie ogółu o [...] podjętych przez społeczeństwo miejscowe wysiłkach, mających na celu obronę Ojczyzny”<sup>10</sup>. Oprócz tematyki dotyczącej sytuacji społeczno-politycznej, związanej m.in. z toczącą się wówczas wojną, na łamach pisma publikowano również rozporządzenia Rady Obrony Państwa, odezwy, komunikaty i ogłoszenia urzędowe (głównie paramilitarnych organizacji) oraz kronikę miejscową, korespondencje z terenu, listy do redakcji, nekrologi i drobne inseraty.

Pismo tłoczono w drukarni Józefa Grodzickiego. Redakcja i administracja mieściły się, podobnie jak „Głosu Radomskiego”, w domu Hempla przy ul. Lubelskiej 46. Formalnym wydawcą był Radomski Obywatelski Komitet Obrony Państwa, redaktorem – Michał Małuja.

Stan materialny periodyku nie był dobry. Fundusze zbierane wśród mieszkańców Radomia i wpływy ze sprzedaży pisma oraz ogłoszeń publiko-

<sup>8</sup>Tamże, nr 84, s. 1.

<sup>9</sup>Tamże, nr 107, s. 5.

<sup>10</sup>„Dla Ojczyzny” 1920, nr 1, s. 1.

wanych na jego łamach z trudem wystarczały na pokrycie kosztów wydawniczych. W połowie sierpnia zawieszono wydawnictwo. Łącznie ukazały się tylko 4 numery o jednorazowym nakładzie 1000 egzemplarzy<sup>11</sup>.

Dnia 13 kwietnia 1922 r., nakładem nowo powstałej spółki, wydano pierwszy numer „Słowa Radomskiego” (14 kwietnia – 31 grudnia 1922). Był to numer próbny, wypuszczony na rynek prasowy Radomia w celu wysondowania opinii publicznej i zarazem przetestowania sprawności technicznej wydawnictwa, którego ostateczny rozruch zaplanowano na 19 kwietnia<sup>12</sup>.

Nowy organ endecji, ukazujący się codziennie z wyjątkiem dni poświęconych, był pismem ogólnoinformacyjnym. Jego łamy wypełniały wiadomości polityczne (często opatrzone „partyjnym” komentarzem), społeczne i gospodarcze ze świata, z kraju, Radomia i okolic<sup>13</sup>. Informacje spoza regionu publikowano głównie opierając się na serwisie agencyjnym i telegramach. Stosowano również przedruki z prasy warszawskiej. W „Słowie Radomskim” pojawiała się także problematyka oświatowo-kulturalna, prezentowana przez pryzmat ideologii obozu narodowego<sup>14</sup>.

Format dziennika wynosił 63 x 48 cm, objętość od 4 do 6 kolumn, układ treści był czteroszpaltowy, statyczny. Tytuły stałych działów i rubryk wyróżniano wytłuszczoną czcionką, zróżnicowaną pod względem kroju i wielkości. „Słowo Radomskie” tłoczono w drukarni Stefana Nowakowskiego (dawniej Józefa Grodzickiego). Kolportaż prowadziła Agencja Dzienników Lipińskiego (ul. Lubelska 31), księgarnia Wolskiego (ul. Rwańska 15) oraz 7 sklepów spożywczych, znajdujących się w różnych dzielnicach miasta, m.in. na Glinicach, Zamłyniu, Nowym Świecie. Ponadto od października 1922 r. sprzedaż pisma prowadzono również na stacjach kolejowych

---

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki 1918–1939 (dalej: UWK I), Wydział Prezydyalny Oddział Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: WP OBP), sygn. 446, k. 104.

<sup>12</sup> „Słowo Radomskie” 1922, nr 1, s. 1.

<sup>13</sup> Twórcy „Słowa Radomskiego” apelowali do społeczeństwa miasta o współpracę w zakresie informowania redakcji o wszystkich aspektach życia zbiorowego. Uważali bowiem, że pismo pozbawione lokalnych informacji zmuszone zostanie do wypełniania łamów wiadomościami warszawskimi, co może doprowadzić do zmiany regionalnego dziennika w „jeszcze jeden [...] warszawski, różniący się od innych tym, że wychodzi w Radomiu”. Tamże, 1922, nr 1, s. 2.

<sup>14</sup> Na przykład: „Walka z analfabetyzmem, walka ze znieprawianiem duszy robotnika przez idee socjalistyczne [...] jest teraz zadaniem chwili. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, będąc instytucją [...] o kierunku narodowym i chrześcijańskim, nie może zamykać na to oczu. Jej obowiązkiem jako powołanej do obrony interesów robotniczych i ugruntowania pierwiastków narodowych i chrześcijańskich jest złu w porę zapobiec. Dlatego też wszczynamy planową i energiczną akcję kulturalno-oświatową wśród rzesz robotniczych”. Tamże, 1922, nr 49, s. 3.

w Dęblinie, Koluszkach, Końskich, Opocznie, Ostrowcu, Radomiu, Skarżysku-Kamiennej, Szydłowcu i Wierzbniku<sup>15</sup>.

Redakcja i administracja mieściły się przy ul. Lubelskiej 46. Faktycznym wydawcą dziennika był Komitet Wyborczy Jedności Narodowej, z którego inicjatywy – w związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi – utworzono pismo. Jako wydawca nominalny sygnowana była na łamach pisma Spółka Wydawnicza „Słowo Radomskie” – wpisana przez Sąd Okręgowy w Radomiu do działu B rejestru handlowego pod numerem 123<sup>16</sup>.

Pierwszym redaktorem był Feliks Kuczkowski, który podpisywał dziennik od 13 kwietnia do 21 sierpnia 1922 r. Po nim redagowanie objął na krótko (od 22 do 28 sierpnia, łącznie 6 numerów) Tadeusz Wędrychowski. Następnie funkcję redaktora przejął Józef Lesiewski (od 29 sierpnia do 31 grudnia 1922).

Pismo utrzymywało się ze sprzedaży, z prenumeraty oraz z opłat za zamieszczane na jego łamach ogłoszenia urzędowe, organizacji i stowarzyszeń, a także anonse prywatne. Początkowo jednorazowy nakład wynosił 1000–1100 egzemplarzy, później wzrósł do 2500 egzemplarzy.

„Słowo Radomskie”, organ ZLN, adresowane było do miejscowych sfer ziemiańskich, drobnomieszczaństwa, inteligencji oraz robotników zrzeszonych w chrześcijańskich związkach zawodowych. Tak szeroko zamierzony adres czytelniczy, zakładający dużą liczbę potencjalnych czytelników, przy nakładach oscylujących w granicach 1000–1500 egzemplarzy, mógł zapewnić pismu pewną samodzielność finansową, nawet przy małej liczbie reklam i ogłoszeń. Jednakże mimo zabiegów wydawców, rzeczywistymi odbiorcami „Słowa Radomskiego” byli głównie zwolennicy obozu narodowego, a w związku z tym opłaty za ogłoszenia miały istotny wpływ na stan materialny wydawnictwa.

Na początku października 1922 r. Józef Lesiewski, ówczesny redaktor „Słowa Radomskiego”, złożył w Starostwie deklarację w sprawie uruchomienia nowego dziennika ogólnoinformacyjnego, „Słowa Kieleckiego” (6 października – 31 grudnia 1922)<sup>17</sup>. Jego powstanie związane było z rozpoczynającą się kampanią wyborczą do parlamentu. Pierwszy numer ukazał się 6 października, a wybory zapowiedziano na 5 i 11 listopada.

Faktycznym wydawcą „Słowa Kieleckiego”, podobnie jak i „Słowa Radomskiego”, był Komitet Wyborczy Jedności Narodowej, a nominalnym – Spółka Wydawnicza „Słowo Radomskie”. Redaktorem został Józef Lesiew-

<sup>15</sup> Tamże, nr 144, s. 2.

<sup>16</sup> APK, UWK I, WP OBP, sygn. 710, k. 65.

<sup>17</sup> Tamże, sygn. 700, k. 51, 75, 77.

ski. Oba dzienniki, wydawane przez tę samą spółkę, w której nazwie dołożono przymiotnik „Kieleckie”, redagowane przez ten sam zespół, różniły się tylko zasięgiem terytorialnym. Pierwszy kolportowany był w powiecie radomskim, drugi – w kieleckim (kupić i zaprenumerować go można było w wyznaczonych punktach w mieście oraz na stacjach kolejowych w Jędrzejowie, Kielcach, Miechowie, Olkusz i Wolbromiu<sup>18</sup>).

Tematyka, nakłady, strona formalna, stan finansowy, źródła dochodów i środowisko czytelnicze obu pism były bardzo podobne. W związku z tym na początku stycznia 1923 r. postanowiono połączyć oba tytuły w jeden, a nazwano go „Słowo Radomskie i Kieleckie” (2 – 23 stycznia 1923). Redaktorem pozostał nadal Józef Lesiewski. Od 24 stycznia dziennik zaczął wychodzić pod zmienionym tytułem: „Słowo” (24 stycznia – 21 listopada 1930). Od 16 sierpnia 1924 r. zaczął ukazywać się dodatek ilustrowany „Słowa” – „Nasz Tygodnik”.

Redakcja i administracja mieściły się w Radomiu przy ul. Lubelskiej 46, a w Kielcach przy ul. Kolejowej 34 (redakcja) i Kolejowej 46 (administracja). Od stycznia do 17 maja 1923 r. pismo drukowane było w oficynie Stefana Nowakowskiego, a od 18 maja tegoż roku do listopada 1930 r. w Zakładach Drukarskich Sejmiku Radomskiego. Pismo wydawane było przez Spółkę Wydawniczą „Słowo Radomskie i Kieleckie”, którą tworzyli: Stefan Kaluscha, Stefan Sołtyk i Władysław Lippoman. Wszyscy byli członkami ZLN.

Stefan Kaluscha, z zawodu inżynier, właściciel biura technicznego, był prezesem radomskiego Zarządu Okręgu ZLN. Dnia 24 czerwca 1928 r. w redakcji „Słowa” odbyło się zebranie członków Komitetu Okręgowego ZLN z udziałem delegata Zarządu Głównego z Warszawy, który przybył do Radomia w związku z nadużyciami finansowymi. Sprawa dotyczyła defraudacji składek pieniężnych ofiarowanych przez miejscowych członków i sympatyków endecji, a zbieranych przez redakcję pisma na fundusz prasowy. Podczas zebrania Kaluscha, posądzony o nadużycia, złożył rezygnację ze stanowiska prezesa Zarządu Okręgu. Na jego miejsce wybrano Stefana Sołtyka, ale miała to być prezesura tymczasowa, do momentu wyjaśnienia owych nadużyć, ponieważ ze względu na duże zasługi Kaluschy nie zgodzono się na jego dymisję<sup>19</sup>.

Drugi akcjonariusz spółki wydawniczej, były poseł Stefan Sołtyk, z zawodu nauczyciel, był obożnym wojewódzkim OWP. Natomiast trzeci

<sup>18</sup> „Słowo Radomskie” 1922, nr 144, s. 2.

<sup>19</sup> APK, UWK I, WP OBP, sygn. 710, k. 73; Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WS-P), sygn. 2655, k. 102.



z udziałowców, Władysław Lippoman, również były poseł, ziemianin, właściciel majątku Mazowszany, sprawował funkcję prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Radomiu<sup>20</sup>.

Pierwszym redaktorem „Słowa” był Józef Lesiewski (24 stycznia 1923 – 20 marca 1924). W dniu 21 marca 1924 r. jego miejsce zajął Stefan Kaluscha, który redagował dziennik do 14 lipca 1927 r. Po jego rezygnacji funkcję redaktora powierzono Edwardowi Ładzie-Cybulskiemu, miejscowemu aktorowi (15 lipca 1927 – 1 września 1928). Ale w związku ze wspomnianymi wcześniej nadużyciami finansowymi utworzono, w celu przywrócenia wiarygodności „Słowa”, komitet redakcyjny, który od 24 czerwca 1928 r. faktycznie kierował pismem. Tworzyli go: Bohdan Gajewicz, aplikant sądowy, radny, działacz OWP; Zenon Krumm, z zawodu technik, sekretarz ZLN, oraz Tadeusz Wędrychowski. Komitet redakcyjny miał istnieć do momentu wyjaśnienia przez sąd sprawy defraudacji składek pieniężnych<sup>21</sup>. Nominalnym redaktorem dziennika do 1 września 1928 r. pozostał Łada-Cybulski. Dnia 2 września na stanowisko redaktora naczelnego i odpowiedzialnego powołano Henryka Przybylskiego, kielczanina, dziennikarza z zawodu, czynnego działacza ZLN i współorganizatora OWP. Pod koniec lutego 1930 r. zrezygnował on jednak ze stanowiska redaktora, ponieważ miał kandydować z listy narodowej (nr 24) w listopadowych wyborach do Sejmu. Nominalnym redaktorem ponownie został Edward Łada-Cybulski. Ponieważ nie cieszył się pełnym zaufaniem właścicieli pisma, powierzono mu funkcję jedynie tymczasowo, do momentu zakończenia wyborów. Udziałowcy wydawnictwa przewidzieli dwie wersje obsadzenia stanowiska redaktora „Słowa”. W obu Łada-Cybulski miał być odwołany. Pierwsza wersja zakładała, że Przybylski wraca na stanowisko redaktora, gdyby jego kandydatura odpadła w wyborach. Natomiast gdyby obrano Przybylskiego na posła, noszono się z zamiarem powołania nowego redaktora<sup>22</sup>. Ostatecznie Łada-Cybulski podpisywał dziennik do chwili jego zlikwidowania 23 listopada 1930 r., ale faktycznym kierownikiem pozostał Przybylski.

Pismo od początku istnienia miało stałych współpracowników. Należeli do nich: wspomnieni już Zenon Krumm i Bohdan Gajewicz oraz Jadwiga Jakubowska, urzędniczka Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu; adwokat Stanisław Zdzitowiecki; podprokurator Aleksander Czaplicki; czynny

<sup>20</sup> Tamże, WP OBP, sygn. 710, k. 73; WS-P, sygn. 2997, k. 70, 233.

<sup>21</sup> Tamże, WS-P, sygn. 2655, k. 102; sygn. 2997, k. 70; sygn. 3016, k. 210.

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 2999, k. 403, 407.

działacz i organizator „Młodych” OWP Stanisław Maciej Rotkiewicz; poseł Jakubowski z Końskich; były poseł Stefan Dobrzański z Kielc i Tadeusz Wroński z Warszawy<sup>23</sup>. Wszyscy brali czynny udział w życiu politycznym miasta i regionu, występując z ramienia obozu narodowo-demokratycznego.

Spółka Wydawnicza „Słowo Radomskie” nie dysponowała kapitałem zakładowym. Koszty wydawnictwa pokrywane były głównie z zysków ze sprzedaży ulicznej, prenumeraty oraz z opłat za liczne, do 1926 r., ogłoszenia urzędowe i anonse prywatne. Po przewrocie majowym stan ekonomiczny wydawnictwa znacznie się pogorszył. Był to skutek „odcięcia dopływu” ogłoszeń i reklam urzędowych, a także rezultat częstych konfiskat nakładanych na „Słowo”. Od 1928 r. dziennik korzystał z subsydiów w wysokości 500 zł miesięcznie, wpłacanych przez kupców, zwolenników obozu narodowego. Pomimo doraźnych dotacji stan materialny pisma nie był zadowalający. W 1928 r. „Słowo” zalegało z opłatą składek na rzecz Kasy Chorych w wysokości 700 zł. Zastosowano więc pewne środki zaradcze. Papier sprowadzano z miejsc, gdzie ceny były niższe, a współpracownicy redakcji nie pobierali wynagrodzeń<sup>24</sup>.

Od 1929 r. dziennik zaczął popadać w długi. Dochody nie pokrywały kosztów wydawniczych, które w tymże roku wynosiły miesięcznie około 5570 zł. Deficyt (sięgający miesięcznie 1200 zł) częściowo pokrywany był przez posła Jakubowskiego z Końskich, dotującego pismo sumą około 500 zł. Na pozostałą kwotę wystawiano weksle, które – w chwili uzyskania rentownych ogłoszeń bądź pomocy z Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego – były wykupywane<sup>25</sup>. Narastające stale długi spłacano częściowo dzięki składkom członków stronnictwa, opodatkowanych na fundusz prasowy wydawnictwa, oraz subsydiom zamożniejszych zwolenników endecji.

Doraźna pomoc finansowa osób prywatnych nie mogła zapewnić ciągłości wydawania pisma, tym bardziej, że „Słowo” pozbawione było stałych dochodów. Wydawcy dłużni byli Zakładowi Drukarskiemu Sejmiku Radomskiego około 3000 zł. W wyniku procesu sądowego, trwającego 18 miesięcy, Zakłady Drukarskie uzyskały w celu zagwarantowania swoich kosztów tymczasowy tytuł wykonawczy, na podstawie którego komornik zajął na makulaturę cały nakład numeru 269 „Słowa” z 21 listopada 1930 r. Jednocześnie zapowiedziano, że następne numery również będą zajmowane

<sup>23</sup> Tamże, sygn. 2997, k. 233; sygn. 3004, k. 93; sygn. 3016, k. 210.

<sup>24</sup> Tamże, WP OBP, sygn. 710, k. 73; WS-P, sygn. 2997, k. 70; sygn. 3002, k. 6.

<sup>25</sup> Tamże, WS-P, sygn. 3016, k. 210.

na rzecz poszkodowanej drukarni<sup>26</sup>. W związku z tym wydawcy zawiesili pismo i rozpoczęli akcję zbierania pieniędzy wśród członków i sympatyków stronnictwa w celu spłacenia długów. Według informacji starosty radomskiego „Słowo” miało ponownie ukazać się po zebraniu około 6000 zł, które wydawnictwo było winne Zakładom Drukarskim Sejmiku Radomskiego (około 3000 zł) i oficynie Stefana Nowakowskiego (również około 3000 zł)<sup>27</sup>. Prawdopodobnie nie zebrano tej kwoty, po 21 listopada 1930 r. bowiem dziennik już się nie ukazał.

Początkowo nakład „Słowa” wynosił 1900–2000 egzemplarzy. Po 1926 r., wraz z pogorszeniem się stanu ekonomicznego wydawnictwa, pismo wychodziło w mniejszym nakładzie (900–1200 egzemplarzy). Jedynie w czasie kampanii przedwyborczych nakłady zwiększano. Z całego nakładu 25–45% rozchodziło się w sprzedaży ulicznej, 35–50% w prenumeracie, reszta nakładu zazwyczaj pozostawała nie wykupiona (bezpłatnego kolportażu nie prowadzono)<sup>28</sup>.

Po 1926 r. „Słowo” narażone było na częste konfiskaty z powodu „występowania przeciw rządowi i obozowi prorządowemu w sposób wysoce napastliwy i zjadliwy”<sup>29</sup>. Wrogi stosunek do administracji państwowej, ostro i agresywnie atakowanej, nasilił się w okresie redagowania dziennika przez Henryka Przybylskiego. Na łamach „Słowa” pojawiały się artykuły, zwłaszcza wstępne, swoiście „komentujące” poczynania rządu i jego przedstawicieli oraz „zmierające do wytworzenia wrażenia niepraworządności względnie szkodliwości tychże poczynañ dla interesów państwa”<sup>30</sup>. Temu samemu celowi służył odpowiedni dobór informacji publikowanych w piśmie.

Mimo że redakcja starała się zachować formalnie pozory nieprzekraczania prawa prasowego, wojewoda kielecki dopatrywał się w publicystycznej działalności dziennika łamania tychże przepisów i na podstawie art. 1 Rozporządzenia Prezydium Rządu z 10 maja 1927 r. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości polecił staroście radomskiemu nakładanie konfiskaty na każdy numer zawierający szkodliwe artykuły. Ponadto nakazał roztoczyć szczególny nadzór nad „Słowem” z powodu „złej woli redakcji oraz stałej i szkodliwej jej działalności, zmierzającej do obniżenia powagi rządu”<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> Tamże, sygn. 2998, k. 210.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, sygn. 2997, k. 70, 223; sygn. 3002, k. 6; sygn. 3016, k. 210; WP OBP, sygn. 710, k. 73.

<sup>29</sup> Tamże, WS-P, sygn. 3004, k. 93; sygn. 2993, k. 13.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże, sygn. 2992, k. 9; sygn. 2993, k. 13; sygn. 2655, k. 2; sygn. 3006, k. 183.

Represje administracji państwowej nie ograniczały się do konfiskat. Pilnowano również, by na łamy dziennika nie trafiały ogłoszenia urzędowe. Gdy w maju 1929 r. ukazało się w „Słowie” ogłoszenie dowódcy 72. pułku piechoty stacjonującego w Radomiu, natychmiast zaalarmowane zostały kolejne szczeble administracji rządowej (starosta i wojewoda), a następnie wojsko (dowódca Okręgu Korpusu Nr I w Warszawie, któremu podlegał służbowo dowódca 72. pułku piechoty) w celu wydania odpowiedniego zarządzenia, zakazującego umieszczania płatnych ogłoszeń w opozycyjnym dzienniku<sup>32</sup>. Punktem „zapalnym” w tej sprawie było pominięcie prorządowej „Opinii” – wychodzącej wówczas w Kielcach i mającej swój oddział w Radomiu – w dystrybucji płatnych ogłoszeń.

Po ośmiu latach istnienia „Słowo” upadło z powodu trudności finansowych i – jak stwierdził Edward Łada-Cybulski – „ciągłych szykan prasowych stosowanych przez tutejsze Starostwo”<sup>33</sup>.

Trzy lata przed likwidacją „Słowa” w 1927 r. ukazał się w Radomiu nowy dziennik związany z obozem narodowym, „ABC Radomsko-Kieleckie” (23 stycznia – 12 listopada 1927), mutacja „ABC” wychodzącego w Warszawie<sup>34</sup>.

Dnia 8 stycznia 1927 r. Stanisław Strzetelski, redaktor naczelny „ABC”, w imieniu Mazowieckiej Spółki Wydawniczej zawiadomił Starostwo o utworzeniu w mieście oddziału „ABC” i o rozpoczęciu z dniem 23 stycznia tegoż roku wydawania dziennika przeznaczonego dla Radomia, Kielc i okolicznych powiatów. Mazowiecka Spółka Wydawnicza nadsyłała z Warszawy dziennik z jedną czystą kolumną, którą wypełniano lokalnymi wiadomościami i drukowano w Radomiu (oficyna Stefana Nowakowskiego). Nakład jednorazowy wynosił 600–1000 egzemplarzy<sup>35</sup>.

Nominalnym wydawcą i redaktorem naczelnym był początkowo Franciszek Pakuła (23 stycznia – 6 kwietnia 1927), przysłany do miasta przez wspomnianą spółkę. W dniu 7 kwietnia 1927 r. obowiązki redaktora powierzono Janowi Sikorskiemu, kapitanowi żandarmerii Wojska Polskiego w rezerwie, który podpisywał dziennik do 12 listopada tegoż roku.

Miejscowy oddział „ABC” (redakcja i administracja mieściły się przy ul. Lubelskiej 49) nie miał własnego kapitału zakładowego. Koszty wydawnicze pokrywano wpływami ze sprzedaży ulicznej, prenumeraty oraz z opłat za ogłoszenia, reklamy i anonse.

<sup>32</sup> Tamże, sygn. 2993, k. 13, 14.

<sup>33</sup> Tamże, sygn. 3006, k. 183.

<sup>34</sup> „ABC” powstało w Warszawie w 1926 r.

<sup>35</sup> APK, UWK I, WS-P, sygn. 3001, k. 31, 37; sygn. 3002, k. 6.

Pierwsze numery „ABC Radomsko-Kieleckiego” wzbudziły spore zainteresowanie mieszkańców miasta<sup>36</sup>. Zapewne przyczyniła się do tego strona formalno-wydawnicza dziennika (duży format, objętość 8–12 kolumn, układ pięcioszpaltowy, dynamiczny, tytuł i podtytuł wyróżnione czerwonym kolorem, bogaty materiał ilustracyjny), wyróżniająca „ABC” spośród miejscowych wydawnictw, znajdujących się na ogół w złej kondycji finansowej i mających mniejsze możliwości techniczne. Podtytuł: „Pismo codzienne informuje wszystkich o wszystkim” określał charakter dziennika, zakres tematyczny i adres czytelnicy.

„ABC Radomsko-Kieleckie”, organ OWP, było opozycyjne w stosunku do rządu. Ostro atakowało (zwłaszcza, gdy było redagowane przez Jana Sikorskiego) lokalne organy administracji państwowej.

Dnia 12 listopada 1927 r. po jedenastu miesiącach działalności zawieszono dziennik. Oficjalnym powodem jego likwidacji była – jak stwierdził starosta radomski – „mała poczytność”<sup>37</sup>. Ale była jeszcze jedna przyczyna zamknięcia pisma. Jan Sikorski przez kilka miesięcy prowadził na łamach „ABC Radomsko-Kieleckiego” ostrą kampanię przeciwko inż. Kuczyńskiemu, a następnie ks. Stefanowi Grelewskiemu. Personalne ataki na znanych w Radomiu działaczy katolickich wywołały oburzenie i protesty części społeczeństwa miasta. Echa sprawy dotarły do wydawców w Warszawie, którzy „widząc, w jak rażącej sprzeczności prowadzony jest oddział radomski, postanowili go zamknąć, a J. Sikorski został usunięty”<sup>38</sup>.

Pod koniec 1930 r. usiłowano ponownie wydawać „ABC Radomsko-Kieleckie”. Zamknięcie „Słowa” w listopadzie 1930 r. oznaczało dla endecji utratę części wpływów wśród mieszkańców Radomia. Chcąc temu zapobiec, działacze Stronnictwa Narodowego nawiązali kontakt z administracją „ABC” w Warszawie w celu wznowienia mutacji dziennika. Już 22 grudnia 1930 r. administracja „ABC” zawiadomiła starostę, że przystępuje do zorganizowania oddziału w Radomiu. Redaktorem odpowiedzialnym mianowano Edwarda Ładę-Cybulskiego (byłego redaktora „Słowa”), a redakcja miała mieścić się w byłym lokalu „Słowa” przy ul. Żeromskiego 46. Złożono również stosowną deklarację, informującą, iż pierwszy numer „ABC” – z kroniką radomską zatytułowaną „Z Radomia i okolicy” – ukaże się 17 stycznia 1931 r. Nakład miał wynosić 600 egzemplarzy, druku podjęła się oficyna Stefana Nowakowskiego. Ale zanim starosta wyraził zgodę,

<sup>36</sup> „Numer 1 »ABC« rozchwytny. »ABC« przyjął Radom z wielkim entuzjazmem”. „ABC Radomsko-Kieleckie” 1927, nr 22, s. 6.

<sup>37</sup> APK, UWK I, WS-P, sygn. 2997, k. 224; sygn. 3006, k. 51, 53, 183.

<sup>38</sup> „Hasło” 1927, nr 14, s. 4.

już pod koniec grudnia 1930 r. ukazały się dwa numery „ABC” (329 i 330) z kroniką radomską, redagowaną przez Ładę-Cybulskiego. Zostały one wydane bez odczekania siedmiodniowego terminu, przewidzianego art. 17 dekretu prasowego, więc starosta – pod pretekstem nieprzestrzegania prawa – obłożył oba numery aresztem (na podstawie art. 27 dekretu prasowego) i jednocześnie wydał zakaz dalszej edycji dziennika. Od tej chwili „ABC Radomsko-Kieleckie” przestało się ukazywać. Oficjalnie pismo zawieszono 6 lutego 1931 r. „w związku z trudnościami finansowymi i niemożnością utrzymania personelu redakcyjnego i administracyjnego”<sup>39</sup>.

Niecałe dwa lata później, 21 grudnia 1932 r., ukazał się w Radomiu nowy, opozycyjny w stosunku do rządu, organ endecji. Była to mutacja warszawskiego dziennika społeczno-politycznego „Nowiny Codzienne”<sup>40</sup>, wydawanego w grodzie nad Mleczną pod nazwą „Nowiny Codzienne Radomskie” (1932–1933). Redakcja i administracja mieściły się przy ul. Żeromskiego 46. Wydawcą kolumny radomskiej, którą tłoczono w miejscowej drukarni „Rekord”, był Jan Dłużniewski. Redaktorem był początkowo Michał Gregulski (21–31 grudnia 1932). Po jego rezygnacji redagowanie dziennika powierzono Witoldowi Hoffmanowi (1 stycznia – 31 marca 1933), a następnie Stefanowi Majowi (1–12 kwietnia 1933).

Stan materialny pisma był zły. Zyski ze sprzedaży nie pokrywały kosztów wydawniczych. Dziennik ukazywał się w niskim nakładzie, nie przekraczającym 200 egzemplarzy<sup>41</sup>.

„Nowiny Codzienne Radomskie” (format 55 x 36 cm, objętość 4–6 kolumn, układ sześćszpaltowy, dynamiczny), adresowane do zwolenników obozu narodowego, nie cieszyły się popularnością wśród miejscowego społeczeństwa. Wynikało to z zakresu tematycznego pisma. Na łamach dziennika, redagowanego w miarę spokojnie, choć nie pozbawionego elementów sensacji, publikowano zbyt mało lokalnych wiadomości.

Dnia 11 kwietnia 1933 r. zawieszono wydawnictwo. Jego likwidacja łączyła się z odrzuceniem przez Sąd Najwyższy protestu wyborczego z okręgu radomskiego, gdyż „pismo to, jako organ Stronnictwa Narodowego, założone było specjalnie w przewidywaniu nowych wyborów”<sup>42</sup>.

W 1934 r. członkowie Stronnictwa Narodowego przystąpili do wydawania nowego organu prasowego, zatytułowanego „Gazeta Radomska” (1934–

<sup>39</sup> APK, UWK I, WS-P, sygn. 2997, k. 224; sygn. 3006, k. 51, 53.

<sup>40</sup> „Nowiny Codzienne” Warszawa 1932–1934.

<sup>41</sup> APK, UWK I, WS-P, sygn. 3008, k. 133, 161; sygn. 3010, k. 5, 92; sygn. 3011, k. 13, 59, 121, 122.

<sup>42</sup> Tamże, sygn. 3011, k. 13; sygn. 3018, k. 228–229, 305.

–1935, 1937–1939). Pierwszy numer ukazał się 11 lutego. Twórcy czasopisma uważali się za spadkobierców i kontynuatorów idei głoszonych przez powstałą w XIX w. „Gazetę Radomską” (1884–1917). Nowa „Gazeta Radomska”, której podtytuł – „Tygodnik Narodowy” – określał jej kierunek i charakter, propagowała ideologię i zasady stronnictwa. Pismo o tematyce społecznej i politycznej, przedstawianej w aspekcie „ideałów katolickich i narodowych”, nie ograniczało się do spraw miejscowych, choć te były głównym przedmiotem jego zainteresowań. Wykraczało często poza problematykę regionalną, kreując się na organ „bojowy” endecji, walczący o realizację „chrześcijańskich zasad w życiu zbiorowym”<sup>43</sup>.

Redakcja i administracja mieściły się, podobnie jak wszystkich poprzednich organów prasowych endecji, w lokalu Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego przy ul. Żeromskiego 46. Faktycznym wydawcą „Gazety Radomskiej” było Stronnictwo Narodowe, z ramienia którego sygnował pismo Stefan Sołtyk, były wydawca i członek komitetu redakcyjnego „Słowa”.

Redaktorem naczelnym w latach 1934–1935 był Bohdan Gajewicz, były członek komitetu redakcyjnego „Słowa”, a redaktorem odpowiedzialnym w tym okresie – Witold Hoffman, który w 1933 r. redagował „Nowiny Codzienne Radomskie”. Po wznowieniu „Gazety Radomskiej” w 1937 r. redaktorem został Witold Borowski, pełniący tę funkcję do 1939 r.

„Gazeta Radomska”, podobnie jak wcześniejsze organy prasowe endecji, znajdowała się w trudnej sytuacji materialnej. Głównym źródłem dochodów były wpływy ze sprzedaży i prenumeraty pisma, ze sporadycznie zamieszczanych ogłoszeń urzędowych i – liczniejszych – anonsów prywatnych. Z inicjatywy działaczy Stronnictwa Narodowego powstał fundusz prasowy, wspomagający finansowo „Gazetę”. Listy ofiarodawców publikowano na łamach tygodnika.

„Gazetę” (format 47 x 31,5 cm, objętość 4–6 kolumn, układ czteroszpaltowy, statyczny), wydawaną w nakładzie 1000–1200 egzemplarzy, adresowano – wyraźnie to podkreślając – do polskiego społeczeństwa Radomia. Czytelnikami byli głównie zwolennicy obozu narodowego, rekrutujący się głównie spośród inteligencji i drobnomieszczaństwa. Prorządowa „Ziemia Radomska” złośliwie przedstawiała odbiorców Gazety jako „garstkę partyjnych agitatorów przedwyborczych”, dodając, iż „na terenie okręgu radomskiego, gdzie endeckie wpływy są minimalne, pismu grozi agonია”<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> „Działalność Gazety traktujemy jako fragment zmagania o Polskę narodową”. „Gazeta Radomska” 1934, nr 23, s. 1. Zob. też: Pol., *Gazeta w życiu człowieka*, „Gazeta Radomska” 1934, nr 2, s. 2.

<sup>44</sup> „Ziemia Radomska” 1934, nr 59, s. 2.

Wydawcy, starając się rozszerzyć zasięg społeczny periodyku, szukali dróg dotarcia do środowisk, w których pismo nie cieszyło się popularnością, a jednocześnie zabiegali o utrzymanie dotychczasowych prenumeratorów.

Opozycyjna „Gazeta Radomska” od początku istnienia narażona była na liczne represje ze strony ówczesnych władz administracyjnych, które najpierw – różnymi środkami nacisku ekonomicznego i dezorganizowaniem zaplecza drukarskiego – starały się nie dopuścić do uruchomienia wydawnictwa, a następnie, gdy pismo jednak zaczęło się ukazywać, osłabiały podstawy egzystencji materialnej „Gazety” (poprzez utrudnienia w kolportażu, konfiskaty, aresztowania członków zespołu redakcyjnego). Tym samym dążyły do zmniejszenia oddziaływania społecznego periodyku.

Dnia 15 stycznia 1934 r. Stefan Sołtyk złożył w Starostwie deklarację, informującą, że zamierza wydawać „Gazetę Radomską”, która będzie tłoczona w miejscowej Drukarni Polskiej. Już po kilku dniach, 27 stycznia kierownik drukarni oświadczył wydawcy tygodnika, że zmuszony jest zerwać umowę, ponieważ „został sterroryzowany przez osobę, której nazwiska podać nie może, a która oświadczyła mu, iż drukarnia będzie przez Starostwo zamknięta, o ile wydrukuje choć jeden numer »Gazety Radomskiej«”. Kierownik drukarni dodał przy tym, że przed paru dniami był u niego architekt powiatowy, oglądał drukarnię i powiedział, że są braki w urządzeniu zakładu [...], mimo że parę tygodni przedtem komisja ze Starostwa zakład uznała za odpowiedni. Gdy wyżej wspomniany osobnik terroryzował kierownika drukarni, a ten wspomniał, że przecież można pismo skonfiskować, o ile coś nieodpowiedniego wydrukuje, osobnik odrzekł: nie wszystko można konfiskować. Na zrobioną uwagę, że w Drukarni Żabnera w Radomiu drukuje się organ PPS »Życie Robotnicze«, terrorysta odrzekł: »Życie« to jeszcze, ale z obozem narodowym prowadzimy bezwzględna walkę. Mniej więcej to samo powtórzył kierownikowi drukarni prezes BBWR [Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem] [...] rejent Roguski”<sup>45</sup>.

Po zerwaniu umowy przez Drukarnię Polską, Stefan Sołtyk złożył 31 stycznia w Starostwie następną deklarację, informującą, że pismo tłoczone będzie w Zakładach Drukarsko-Litograficznych „Jan Kanty Trzebiński”. Pierwszy numer „Gazety Radomskiej” z datą 11 lutego 1934 r. został złożony w dniach 3–7 lutego, a już 8 lutego rejent Roguski zawiadomił Tadeusza Trzebińskiego, właściciela i kierownika drukarni, że ma stawić się na rozmowę z komisarzem Jażdżyńskim; „ten oświadczył mu, że władza ma dosyć środków na to, aby nie dopuścić do drukowania pisma opozy-

<sup>45</sup> „Gazeta Radomska” 1934, nr 59, s. 3.



cyjnego w Radomiu. Następnie oświadczył Trzebińskiemu, że wie, iż drukarnia zalega z podatkami w sumie ok. 3000 zł. Sterroryzowany tą groźbą Tadeusz Trzebiński oświadczył senatorowi Sołtykowi, że ostatecznie godzi się na wydrukowanie już złożonego numeru pierwszego gazety, ale z drukowania następnych musi zrezygnować<sup>46</sup>.

Wydawcy „Gazety Radomskiej” uznali działania władz za bezprawne i 9 lutego 1934 r., za pośrednictwem Klubu Narodowego, zgłosili w Sejmie do ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych interpelację piętnującą terror sanacji.

Po nagłośnieniu sprawy w prasie, drukarze radomscy, którzy zerwali umowy z „Gazetą Radomską”, opublikowali na łamach prorządowej „Ziemi Radomskiej” – prawdopodobnie z inspiracji wymienionych w interpelacji przedstawicieli radomskiej agendy BBWR – wyjaśnienie, iż „jedynym powodem zerwania umów były różne przeszkody techniczne”<sup>47</sup>.

Mimo wysiłków wydawców, nie udało się drukować „Gazety” w Radomiu. Od numeru 2 z 18 lutego 1934 r. do numeru 22 z 17 kwietnia tegoż roku tygodnik tłoczono w warszawskiej Drukarni „Dźwignia” przy ul. Wiodok 24.

Znalezienie drukarni, która podjęła się składania pisma, nie rozwiązało kłopotów wydawców. Agresywny styl redagowania, ostre ataki na rząd i BBWR oraz silne akcenty antysemickie były przyczyną licznych konfiskat, powodujących znaczne straty materialne. Wydawcy, apelując do społeczeństwa o poparcie finansowe, uzasadniali, iż „Gazeta Radomska” jako pismo „ideowe” musi ponosić ofiary na rzecz dobrej sprawy. Jednocześnie podkreślali, że straty spowodowane konfiskatami i odbieraniem ogłoszeń, chociaż są bardzo duże, nie przyczynią się do zamknięcia tygodnika<sup>48</sup>.

Pismo ukazywało się w miarę regularnie do czerwca 1934 r., kiedy nastąpiła pierwsza przerwa w jego wydawaniu, spowodowana aresztowaniem zespołu redakcyjnego w związku z artykułami dotyczącymi zabójstwa ministra Bronisława Pierackiego<sup>49</sup>. Po kilku miesiącach przerwy, 9 grudnia 1934 r. wznowiono tygodnik, który do końca kwietnia 1935 r. tłoczony był w Drukarni Polskiej w Radomiu. Natomiast w maju tegoż roku przeniesiono druk do Warszawy (Drukarnia Kooperatywy Pracowników Drukarskich), skąd „Gazeta” wychodziła do czasu kolejnego jej zawieszenia, 26 maja.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże, nr 2, s. 2.

<sup>49</sup> Tamże, 1937, nr 1, s. 1.

Od stycznia do maja 1935 r. ukazało się łącznie 21 numerów. W tym okresie tygodnik konfiskowany był 6 razy (nr 21 z 20 maja – dwukrotnie). W ostatnim, przed ponownym zawieszeniem, numerze redakcja raz jeszcze poinformowała czytelników, iż „szykany” władz administracyjnych nie spowodują zawieszenia pisma, a o straty poniesione na skutek konfiskatu wydawcy upomną się na drodze sądowej<sup>50</sup>. Jednak stan materialny wydawnictwa był tak zły, że wznowienie „Gazety” nastąpiło dopiero dwa lata później – 17 października 1937 r.

Charakter wznowionego pisma, jego tematyka i sposób redagowania nie zmieniły się. Ponowne uruchomienie wydawnictwa uzasadniano potrzebą istnienia w Radomiu pisma, będącego „wyrazem bezkompromisowej idei narodowej. [...] Dziś, kiedy w całym kraju rozgorzała walka o Polskę Narodową, o odzyskanie polskiej nauki, urzędów i rzemiosła, społeczeństwo radomskie musi posiadać miejscowy organ, który by informował o postępach narodowej ofensywy gospodarczej i politycznej. [...] Dawny przeciwnik obozu narodowego [...] niesławnej pamięci BBWR, rozleciał się jak stara purchawka. [...] Na front wysunął się rzeczywisty i główny wróg Polski Narodowej – żydokomuna”<sup>51</sup>.

W 1938 r. czyniono próby przekształcenia tygodnika w dziennik, którego pierwszy numer miał się ukazać 1 października. Jednak kłopoty finansowe uniemożliwiły wydawanie pisma codziennego i „Gazeta Radomska” do 1939 r. wychodziła jako tygodnik. W latach 1937–1939 tłoczona była w Drukarni Polskiej w Radomiu.

**Jolanta Dzieniakowska**

**THE PRESS OF THE NATIONAL DEMOCRACY IN RADOM  
IN THE TWENTY YEARS PERIOD  
BETWEEN THE TWO WORLD WARS  
A SURVEY OF PUBLICATIONS – PART I**

**S u m m a r y**

Among the Radom publications of the interwar period, a considerable part included general-information papers (also referred to as „socio-political press” by the contem-

<sup>50</sup> Tamże, 1935, nr 21, s. 1.

<sup>51</sup> Tamże, 1937, nr 1, s. 1.

porary authorities – due to their content) which represented different political trends and groups.

In the years 1918–1939 the National Democracy (by 1928, the Popular-National Union, and next the National Party and the Greater Poland Union) published 11 papers, which was 28,2% of the local socio-political press.

The article characterises 8 press titles connected with the Radom National Democratic Party: „Głos Radomski” (1916–1920), „Dla Ojczyzny” (1920), „Słowo Radomskie” (1922), „Słowo Kieleckie” (1922), „Słowo” (1923–30), „ABC Radomsko-Kieleckie” (1927), „Nowiny Codzienne Radomskie” (1932–1933), „Gazeta Radomska” (1934–1935, 1937–1939).